

PRZED KAŻDĄ MODLITWA

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynajmy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieś modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest

pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbierraj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było nietatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy Łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcie nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczynić. Ważne, aby po modlitwie

pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

o. Maciej Konenc SJ

Rekolekcje w życiu codziennym
Adwent A.D. 2024
Tydzień 3.

13. JEZUS GŁOSI MOC WIARY (16.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak w pierwszych tygodniach). Bardzo ważne jest spokojne, łagodne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym **trzecim tygodniu Adwentu** proś szczególnie o łaskę umocnienia Twojej wiary i zaufania Jezusowi we wszystkich sytuacjach swojego życia, w jakiegokolwiek się odnajdziesz, szczególnie w niełatwych. Proś Pana Jezusa, aby umocnił Ciebie w relacji wiary z Sobą.

Od początku swojej publicznej działalności Jezus głosi moc wiary. Św. Marek rozpoczyna opis działalności publicznej Jezusa słowami: *Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (Mk 1, 14n).

Jezus wzywa do nawrócenia, czyli do zmiany myślenia. Wzywa również do wiary w Ewangelię, do stanięcia po Jego stronie, zaufania Mu do końca.

Jacques Guillet SJ nazywa Jezusa *specjalistą od wiary*. Pisze: *Jeśli chcemy jednym słowem streścić dzieło Jezusa, to czego chciał dokonać, to, co osiągnął, i to, co Mu się nie udało, to tym najwłaściwszym słowem jest z pewnością wiara, o którą prosi, której poszukuje i której wzrost lub utratę dostrzega. Jeśli ośmielimy się, jak to robi On sam, porównać Jego działanie do działania lekarza, to Jezus jest „specjalistą” od wiary. „Specjalistą” od życia, oczywiście, ponieważ wiara jest życiem, a nie chorobą. Lecz Jego sposób badania, diagnozowania, przepisywania leczenia i uwalniania od choroby, przypomina działanie lekarza wobec chorych. Jezus czuwa nad skarbem, za który jest odpowiedzialny, czuwa nad wiarą* (Jacques Guillet SJ, *Jezus w wierze pierwszych uczniów*).

W wypowiedziach Jezusa słowo **wiara** pojawia się częściej niż *miłość*. **Jezus ukazuje moc wiary, która jest zdolna czynić cuda**. Taka wiara otrzymuje to, czego pragnie: *Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzieliście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna* (Łk 17, 6).

Wiara rodzi się ze słuchania: *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz, 10, 17). Wiara rodzi się z przyjęcia świadectwa, które pochodzi od samego Jezusa: *Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny* (J 3, 31-33).

W przypowieściach Jezus porównuje wzrost wiary do ziarna gorczycy i kwasu chlebowego (**Mt 13, 31-33**). Wiara mała jak ziarno gorczycy czy kwas chlebowy może rozwijać się w kierunku wiary dojrzałej, świadomej, głębokiej. Wiara jest darem, łaską ale równocześnie jest zadaniem. Nie jest wartością, którą zachowuje się do końca niezmiennie. Przeciwnie, wiara zakłada rozwój, jest dynamiczna.

Wiara głęboka, zaangażowana, świadoma wymaga czystego serca, hojności, cierpliwości i wielkiego zaufania Bogu. Taka wiara oczyszcza się i umacnia poprzez doświadczenia i próby życiowe, nieraz bardzo bolesne.

Jezus pragnie i oczekuje wiary autentycznej, głębokiej, świadomej. Cieszy się, gdy widzi taką wiarę. *U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary* – powiedział z podziwem o setniku z Kafarnaum (**Mt 8, 10**). Pozwala również człowiekowi walczyć z sobą, by udoskonalić jego wiarę. Tak czyni np. wobec kobiety kananejskiej (**Mt 15, 21-28**).

Jezus czyta w ludzkich sercach, widzi ludzką biedę, cierpienie, ale zna także najgłębsze pragnienia i widzi jego wiarę. Dlatego wysłuchuje człowieka, gdy prosi z wiarą o łaski dla siebie (zob. np. **Mk 5, 25-34; Mk 10, 46-52; Łk 7, 36-50**), ale również cieszy się, gdy człowiek prosi z wiarą o dobro dla innych (np. **Mk 2, 1-12; Mt 15, 21-28**).

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jaka jest moja wiara? Czy jest świadoma, zaangażowana, głęboka? Czy ulega rozwojowi, stagnacji czy może obumiera?

Czy moja wiara jest wytrwała, niezłomna, ufna, pewna, pokorna? Czy walczę w wierze do końca?

W jaki sposób ożywiam swoją wiarę?

Czy daję świadectwo swojej wiary?

Czy w czasie modlitwy proszę z wiarą o dobro bliźnich?

Ponownie kolejne pytania, problemy, kwestie, niech nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj, myśl, zastanawiaj się, jak jest w Twoim życiu z Jezusem. Jaka jest Twoja wiara w Jezusa, jak ją przeżywasz? Nie spiesz się, rozważaj, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Fragmentów z Pisma św. jest wiele i wiele sytuacji w nich poruszonych – nie jest konieczne, aby nad każdym się zagłębiać. Wybierz fragment, który najbardziej do Ciebie przemawia w twojej sytuacji życiowej. Możesz wziąć kolejne w sobotę na powtórkę. Nie rozważaj wszystkiego, naucz się rozważać mniej a dogłębniej.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

14. JEZUS ZMAGA SIĘ Z NIEDOWIARSTWEM LUDU (17.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy, każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak to czynisz). Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, poproś o łaskę umocnienia swojej wiary i zaufania Jezusowi we wszystkich sytuacjach swojego życia, w jakiegokolwiek się odnajdziesz, szczególnie w niełatwych. Proś także Pana Jezusa, aby umocnił Cię w relacji wiary z Sobą.

Jezus w swoim ziemskim życiu musiał niejednokrotnie zmagać się z niedowiarstwem ludzi, którym głosił Dobrą Nowinę. Przyjrzyjmy się trzem wybranym scenom, które obrazują tę konfrontację.

1. Mk 6, 1-6. Jezus w Nazarecie zostaje odrzucony i niezrozumiany. Na początku swojej publicznej działalności, w swoim rodzinnym mieście, ponosi fiasko ewangelizacyjne. Pierwszy obraz ewangelizującego Jezusa jest niezbyt *optymistyczny*: Jezus nie słuchany, przegrany, odrzucony.

Jezus reaguje na odrzucenie zdziwieniem, zaskoczeniem, któremu prawdopodobnie towarzyszy ból. Spostrzega z goryczą, że ma przed sobą mur. Jego miłość i pragnienie uzdrawiania napotykają na przeszkody. Nie

może objawić swojej mocy, *nie może zdziałać żadnego cudu (Mk 6, 5)*. Niewiara zamyka drogę Jego hojności i miłości.

Zapewne jest wiele przyczyn odrzucenia Jezusa. Jedną z nich jest rutyna, przyzwyczajenie. Mieszkańcy Nazaretu przyzwyczaili się do Jezusa, żyli z Nim, znają Go, wiedzą kim jest. Czy wiedzą naprawdę kim jest? Inną przyczyną jest fałszywe wyobrażenie Boga. Nazaretańczycy nie wierzą, że wielki i potężny Bóg posługuje się słabymi i biednymi ludźmi, a za takiego uważają Jezusa: *Czy nie jest to cieśla? (Mk 6, 3)*. Do tego dochodzi zapewne jedna z najbrzydszych ludzkich wad – zawiść i zazdrość. Również Jezus próbuje zrozumieć zachowanie swoich współziomków: *Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony (Mk 6, 4)*.

Ostateczną przyczyną odrzucenia Jezusa jest mała wiara i **ciasnota serc**. Taka ciasnota zamyka na działanie Boga, które przejawia się również w zwyczajności i prostocie. Brak wiary i zatwardziałość, są właściwe *sercu sztywnemu, surowemu, niegościnnemu*. Przeciwnieństwem jest *serce łagodne, otwarte, wyczulone na znaki i obecność Boga, serce gotowe do zawierzenia i zaufania* (C. M. Martini).

2. Mt 16, 1-4. Faryzeusze i saduceusze żądają od Jezusa znaku. Jezus jednak obnaża ich serca. Nazywa ich *plemieniem przewrotnym i wiarołomnym*. Faryzeusze nie pragną Boga, ale Jego namiastki. Chcą znaków. Nie ufają Bogu i szukają innej pewności, innego zabezpieczenia, które usunie ryzyko w wierze. Potrafią odczytywać znaki przyrody, a nie widzą znaków duchowych, nadprzyrodzonych.

Brak wiary, zaufania Bogu przybiera różne, nieraz bardzo zawoalowane formy. Niestety także i u chrześcijan, ludzi ochrzczonych, Dzieci Bożych, pojawiają się czasem formy magii i neopogaństwa. Ludzie, którzy boją się ryzyka

wiary, sięgają po różne znaki, np. talizmany, amulety, wróżby, karty, horoskopy, przepowiednie, objawienia... Nie jest to zapewne odrzucanie Boga wprost. Niemniej jest to wyraz kryzysu wiary – braku zaufania Bogu. Człowiek zamiast wierzyć Bogu i na Nim opierać swe życie szuka oparcia w innej rzeczywistości – w wartościach widzialnych, stworzonych. Tworzy sobie bożki i idole, które stopniowo, niezauważalnie zajmują miejsce prawdziwego Boga. Jest to wielkie niebezpieczeństwo!

Jezus piętnuje żądanie znaków, które są wyrazem bałwochwalstwa i oddalają od Boga. Wymaga zaufania, całkowitego zdania się na Boga, zawierzenia Mu... Z drugiej strony wskazuje na znaki, które są najistotniejsze – znaki duchowe, które wyrażają miłość Boga do człowieka. Największym z nich jest *znak Jonasza*, czyli śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

3. Mk 9, 14-29. Ten fragment Ewangelii jest bardzo mocny. Jezus reaguje gniewem i zniecierpliwieniem: *O, plemię niewierne, dopóki mam być z wami? Dopóki mam was cierpieć? (Mk 9, 19)*. Te ostre słowa kieruje do ojca, który prosi bez przekonania o uzdrowienie syna, ale również do uczniów, którzy podejmują bezskuteczną próbę uzdrowienia, jak i do tłumu gapiów oraz żądnych sensacji uczonych w Piśmie.

Zasadniczą *winą* człowieka w relacji z Jezusem jest brak wiary, brak zaufania. Ojciec prosi o uzdrowienie syna, jednak nie wierzy do końca w moc Jezusa: *Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam (Mk 9, 22)*. Uczniowie podejmują się próby uzdrowienia, ale liczą na siebie. I są bezsilni, ponoszą fiasko.

Jezus zaczyna od uzdrowienia wiary ojca: *Jeśli możesz? Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy*

(Mk 9, 23). Wierze tego człowieka brakuje ufności do końca, brakuje cierpliwości. Jednak jest szczerą, pokorną i prostą: *Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu (Mk 9, 24)*. I to wystarcza, by uczynić cud.

Każde duchowe uzdrowienie rozpoczyna się od uzdrowienia wiary, od odbudowania zaufania do Boga, do człowieka i do siebie samego. Cud uzdrowienia nie zależy tylko od samej mocy Bożej. Gdy człowiek nie wierzy, Bóg jest niejako *bezsilny* wobec niego. Bóg szanuje wolność i wybór człowieka ale *nie może* działać w sercu człowieka, który Go odrzuca.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jakie jest moje serce? Czy jest otwarte na znaki obecności i miłości Boga? Czy też jest *zatwardziałe*, surowe, sceptyczne?

Czy dostrzegam działanie Boga w moim życiu? Czy szukam innych znaków, które zastąpią ryzyko i trud wiary?

Czy moja wiara nie ma charakteru magicznego? Czy nad modlitwę, Eucharystię, Pismo święte nie przedkładam znaków, cudów, objawień, prorocत्व, przepowiedni...? Jakie są motywy mojej wiary?

W jakich sytuacjach mojego życia Jezus mógłby zareagować brakiem cierpliwości i gniewem? Dlaczego?

Które słowa są mi bliższe:

-- *Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy (Mk 9, 23)*, czy:

-- *Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu (Mk 9, 24)*? Dlaczego?

Niech te pytania, o wiarę, bądź niewiarę, staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o Twojej łączności z Nim; reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

15. JEZUS ZMAGA SIĘ Z NIEDOWIARSTWEM UCZNIÓW (18.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy, każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak to czynisz). Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, poproś o łaskę umocnienia swojej wiary i zaufania Jezusowi we wszystkich sytuacjach życia, w jakiegokolwiek się odnajdziesz, szczególnie w niełatwych; jak odnajdziesz się słabym. Proś także Pana Jezusa, aby umocnił Cię w relacji z Sobą.

Droga uczniów z Jezusem jest często drogą niewiary. Jezus musi zmagać się również z brakiem zaufania i niedowiarstwem swoich uczniów. Przyjrzyjmy się dwom wybranym przykładom.

1. Mt 8, 23-27. Jest to opowiadanie o burzy na jeziorze. Podczas bolesnych zmagania uczniów z burzą, ciemnościami nocy i własną niewiarą, Jezus śpi. Uczniowie budzą Jezusa i proszą: *Panie, ratuj, giniemy!* (**Mt 8, 25**). Zapewne proszą o pomoc w ratowaniu łodzi, liczą na wsparcie duchowe.

Jezus jednak nie ucisza burzy natychmiast. Najpierw prowadzi z uczniami dialog. W ten sposób wychowuje ich do

wiary i ufności w Siebie. Chce pokazać uczniom, że prawdziwym problemem człowieka, nie są siły natury grożące śmiercią. Największym problemem nie jest sama burza, ale lękliwy sposób jej przeżywania.

Uczniowie właściwie nie ufają Jezusowi. Gdyby Mu ufali, nie musieliby Go budzić. Wystarczyłaby im pewność Jego obecności i bliskości. Czuliiby się przy Nim bezpiecznie.

Dlatego Jezus wyrzuca uczniom brak wiary: *Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?* (**Mt 8, 26**). Te mocne Jego słowa nie są tylko krytyką strachu uczniów, związanego z niebezpieczeństwem zewnętrznym, z burzą. Lęk uczniów nie jest też zjawiskiem psychologicznym. Jest to raczej lęk przed zaufaniem Jezusowi. Uczniowie boją zaufać się Jezusowi do końca i liczą na własne siły. Dopiero, gdy te siły zawodzą, zwracają się do Jezusa.

Wcześniej uczniowie nie doświadczali strachu. Powiedzieli Jezusowi *tak* i poszli za Nim ufnie. Teraz ich *tak*, ich wiara, zaufanie, zostaje wystawione przez Jezusa na próbę.

Lęki są *sprawdzianem* naszej ufności Bogu. *Strach i ufność nigdy nie chodzą z sobą w parze* (C. M. Martini). Rodzą się z wyrachowania, z zamknięcia się w sobie samym, z nieufności Bogu. Są jakąś oznaką kryzysu i słabości wiary. Św. Katarzyna Sieneńska pisze w *Dialogu*: *Ci, którzy pokładają nadzieję w sobie samych, boją się zawsze. Lękają się własnego cienia i pytają ciągle, czy nie zabraknie im nieba i ziemi.*

2. J 20, 24-29. Po swoim zmartwychwstaniu Jezus musi ponownie zмагаć się z niedowiarstwem uczniów. Modelowym przykładem niewiary jest postać Tomasza. Tomasz bywa nazywany *niedowiarkiem*, ale budzi naszą sympatię, ponieważ sami odczuwamy podobne rozterki i wątpliwości w wierze.

Tomasz ma serce wrażliwe na Jezusa i Jego najgłębsze tajemnice. Ale również jest realistą i człowiekiem praktycznym. Ufa swojemu rozsądkowi. Wobec słów Jezusa niejednokrotnie reaguje pesymizmem.

Ten pesymizm, wiara w swój rozum i rozsądek, umacnia się w nim po śmierci Jezusa. Tomasz, podobnie jak inni uczniowie wiązał z Jezusem wielkie nadzieje. Z Nim złączył całe swe życie i w Nim odnalazł sens tego życia. Po śmierci Jezusa pozostało rozczarowanie i egzystencjalna pustka. Tomasz *zawiódł się* na Jezusie, *zawiódł się* na przyjacielu i drugi raz nie chce podjąć tego ryzyka.

Dlatego, gdy uczniowie, dziesięciu mężczyzn, których zna od lat, ludzie prości, zahartowani w pracy i trudzie, realiści, dzielą się z radością: *Widzieliśmy Pana*, odpowiada twardo: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę (J 20, 25).*

Tomasz oczekiwał racjonalnych dowodów. Jezus pozwolił Tomaszowi przez osiem dni *mieć rację*. Czekał, by dojrzał do głębokiej wiary. Potem objawił mu inną rzeczywistość: może zobaczyć Jego ręce i nogi, może włożyć rękę do Jego boku, może poprzez dotyk przekonać się o rzeczywistości ran Zmartwychwstałego.

Dotknięcie ciała i ran Jezusa jest znakiem osobistej relacji. Wyraża się w nim bliskość, więź i zaufanie. W Tomaszu

topnieje przesadnie krytyczna postawa. Nie polega już na sobie, ale oddaje się całkowicie Jezusowi, swojemu *Panu i Bogu*. Jego wiara przechodzi z *rozumu do serca*, z etapu racjonalności w etap zaufania.

Wiarę Tomasza, Jezus przeciwstawia tym, *którzy nie widzieli, a uwierzyli (J 20, 29)* i nazywa ich błogosławionymi. To błogosławieństwo dotyczy każdego z nas. W naszym życiu są takie momenty, w których nie widzimy, nie czujemy, nie doświadczamy, a jednak wierzymy, że jesteśmy w ręku Boga. Są to doświadczenia ciemności, w których nie doświadczamy uzdrowienia, wyzwolenia, nie znajdujemy pociechy, nie widzimy światła, nie czujemy bliskości Boga...

A jednak dzięki łasce Boga trwamy w wierze i możemy stawić czoło największym przeciwnościom.

Św. Piotr pisze w swoim pierwszym liście: *Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz (1 P 1, 6-9).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jak zachowuję się w sytuacjach życiowych burz? Czy potrafię wtedy zdać się na Jezusa? Czy sięgam do modlitwy? Czy jestem cierpliwy i wierny? Czy nie ulegam lękowi o siebie?

W jakiej mierze słowa Jezusa: *Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?* (**Mt 8, 26**) odnoszą się do mojego życia?

Czy potrafię przyznać się przed sobą i przed Bogiem do moich wątpliwości w wierze?

Gdzie są źródła mojej nieufności wobec Boga? Kiedy i w jaki sposób objawia się we mnie strach w wierze i lęk przed zaufaniem do końca Jezusowi? Czy wierzę, mimo kryzysów, wątpliwości, ciemności w wierze i prób?

Jakie osoby mnie zawiodły? Czy wierzę w możliwość głębokiej przyjaźni i miłości, wobec odrzucenia przez tych, od których oczekiwałem akceptacji i miłości? Czy potrafię zaufać po raz drugi?

Jakie doświadczenia życiowe i trudności są źródłem mojej nieufności wobec siebie?

Ponownie kolejne pytania, problemy, kwestie, niech nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj, myśl, zastanawiaj się, jak jest w Twoim życiu z Jezusem. Jaka jest Twoja wiara Jezusowi, jak się odnajdujesz w postawie uczniów czy św. Tomasza? Jaka jest wiara w Jezusa, jak ją przeżywasz? Kolejny raz nie chodzi o to, aby po łebkach odpowiedzieć na wszystkie pytania; wręcz przeciwnie, odpowiedz sobie w Bożej obecności na jedno bądź kilka ale dogłębnie. Nie spiesz się, rozważaj, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Rozważaj w głębi serca. Możesz pozostawić sobie niektóre pytania na sobotnią powtórkę.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

16. MODLITWA „OJCZE NASZ...” (19.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy, każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak to czynisz). Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, poproś o łaskę umocnienia swojej modlitwy, relacji z Jezusem zaufania Mu we wszystkich sytuacjach życia, jakich doświadczasz.

Sposób modlitwy Jezusa zadziwił uczniów. Wzbudził w nich *świętą zazdrość* i pragnienie naśladowania. Po modlitwie Jezusa, jeden z uczniów prosi: *Panie, naucz nas modlić się* (Łk 11, 1). Modlitwa scala duchowo wspólnotę uczniów Jezusa. Bez modlitwy wspólnota obumiera, albo przeżywa regres.

Modlitwą, jakiej nauczył Jezus uczniów, jest *Ojcze nasz* (Łk 11, 2-4; Mt 6, 9-13). Egzegeci przyjmują na ogół, że wersja Łukasza jest bliższa Jezusowi. Modlitwa rozpoczyna się słowem: *Abba, Ojcze, Tatusiu*. Słowo to w czasach Jezusa używały dzieci w stosunku do ziemskich ojców, nikt natomiast nie ośmieliłby się zwrócić w ten sposób do Boga. Jezus poprzez ten zwrot wprowadza nas w intymną więź,

jaka łączy Go z Ojcem. Odtąd w taki sposób będą mogli zwracać się do Boga wszyscy uczniowie Jezusa. Bóg i Ojciec Jezusa Chrystusa jest również naszym Bogiem i Ojcem (J 20, 17).

Wezwanie *Ojcze nasz* uświadamia nam zależność, jaka istnieje między nami a Bogiem. Bóg jest naszym Ojcem; my jako dzieci wszystko zawdzięczamy Jemu. Stąd wezwanie *Ojcze* powinno wyrażać wdzięczność, jaka rodzi się w nas – synach, córkach dobrego Ojca. Ta wdzięczność prowadzi do pragnienia i działania, by imię Boga Ojca, było uznawane przez wszystkich, a Jego panowanie, królestwo, rozszerzało się w świecie i w naszych sercach.

W modlitwie *Ojcze nasz* Jezus zachęca również do prośby. Na innym miejscu Jezus powie: *Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam* (Łk 11, 9). Bóg Ojciec dobrze zna nasze potrzeby, a jednak Jezus nalega, by prosić. Prosząc, uświadamiamy sobie nasze pragnienia, potrzeby, naszą zależność od Boga i stajemy się bardziej pokorni. Jesteśmy wtedy jak dzieci, które ufają swoim rodzicom i potrafią w naturalny sposób prosić i przyjmować dary.

Jezus zachęca do prośby o trzy fundamentalne dary: codzienny chleb, przebaczenie i Bożą opiekę.

A. Pierwszy dar – codzienny chleb daje energię, siłę do życia i umacnia do podejmowania codziennego trudu. Codziennym duchowym chlebem jest również Eucharystia, Chleb życia, sam Jezus. Tych darów nie da się zmagazynować na dłuższy czas. Każdego dnia potrzebujemy chleba materialnego i duchowego.

B. Drugim darem jest przebaczenie grzechów, uchybień, błędów. Dar chleba jest znakiem pojednania. Obecność w naszym życiu Jezusa – Chleba życia – daje siłę, by prosić o Boże przebaczenie i przebaczać innym. Nie można w życiu stosować dwóch miar – jednej dla siebie, drugiej – dla naszych bliźnich. Prosząc Boga o miłosierdzie, powinniśmy sami być miłosierni wobec naszych bliźnich.

C. Trzecim darem jest Boża Opatrzność, opieka i pomoc przed pokusami. Jesteśmy codziennie narażeni na pokusy. I doświadczenie życia wskazuje, że łatwo im się poddajemy. Dlatego potrzebujemy codziennego wsparcia, umocnienia, pomocy, by podejmować codzienne walki i zmagania.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jakie jest moje doświadczenie Boga jako Dobrego Ojca? Czy na modlitwie czuję się jak dziecko w ramionach Dobrego Ojca?

Czy troszczę się o Bożą chwałę i Jego Królestwo?

Czy potrafię prosić? Kogo i o co jest mi najtrudniej prosić? O co powinienem dziś prosić?

Jakiego daru najbardziej potrzebuję? O który dar najmniej proszę?

Niech te pytania, problemy, kwestie, związane z modlitwą, „Ojcze nasz”, czy też ogólnie z relacją do Osoby Jezusa-Boga staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o Twojej łączności z Nim; reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

17. MOJE CREDO - MOJE „WIERZĘ” (20.12.2024)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy, każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę (podobnie jak to czynisz). Bardzo ważne jest dobre, spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania, do relacji przyjaźni z Sobą. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Dzisiaj, podobnie jak wczoraj, poproś o łaskę umocnienia swojej wiary i zaufania Jezusowi we wszystkich sytuacjach swojego życia, w jakiegokolwiek się odnajdziesz, szczególnie w niełatwych, lub jak odnajdziesz się słabym. Proś także Pana Jezusa, aby umocnił Cię w relacji z Sobą.

Wiara w Jezusa, w Ewangelię, stawia przed nami bardzo osobiste pytanie o nasze Credo, o nasze osobiste wyznanie wiary, naszą relację z Jezusem. To pytanie na różny sposób przejawiało się w wypowiedziach uczniów Jezusa. Pytanie to zadał również uczniom sam Jezus: *A wy za kogo Mnie uważacie? (Mk 8, 29).*

Ewangelie zawierają również krótkie wyznania wiary w Jezusa, które padały z ust Jego uczniów. Przypomnijmy sobie niektóre z nich:

Piotr: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego (Mt 16, 16); Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga (J 6, 68-69);*

Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą (Mk 10, 28);

Andrzej: *Znaleźliśmy Mesjasza (J 1, 41);*

Tomasz: *Pan mój i Bóg mój! (J 20, 28);*

Jan: *To jest Pan! (J 21, 7);*

Natanael: *Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela! (J 1, 49);*

Apostołowie: *Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne? (Mk 4, 41);*

Marta: *Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat (J 11, 27);*

Samarytanka: *Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? (J 4, 29).*

Pytania do refleksji i modlitwy:

Które z wyznań wiary jest mi najbliższe? Dlaczego?

Fiodor Dostojewski, wybitny pisarz rosyjski, napisał bardzo przejmujące *credo*: *O sobie samym mówię, że jestem synem mej epoki, synem braku wiary, wątpliwości i pozostanę nim aż do godziny śmierci. Jak wiele okrutnych mąk kosztowało mnie i do tej pory mnie kosztuje pragnienie wiary, które rośnie proporcjonalnie do listy argumentów przeciwnych. A mimo to Bóg daje mi chwile, w których wszystko jest jasne i święte.*

W tych właśnie momentach ułożyłem moje credo: wierzyć, że nie ma nikogo piękniejszego, głębszego, bardziej miłowanego, bardziej mądrego i bardziej doskonałego od Chrystusa; że nie tylko nie istnieje nic Mu równego, ale, mówię to, palając zazdrosną miłością, nie może istnieć. A nawet

więcej: jeśli ktoś udowodniłby mi, że Chrystus jest poza prawdą, wolałbym bez namysłu pozostać przy Chrystusie, niż przy prawdzie.

Jakie jest moje osobiste *Credo, moje wyznanie wiary?*

To bardzo istotne pytanie, kto wie czy nie najistotniejsze: Kim jest Jezus Chrystus dla Ciebie?

Napisz swoje wyznanie wiary. Nie spiesz się, może to zajmie jakiś czas, może cały dzień; albo nawet kilka dni; to ma być coś bardzo poważnego, fundamentalnego dla Ciebie.

18. POWTÓRKA (21.12.2024)

Jako modlitwę powtórkową, możesz powrócić do rozważania z poniedziałku albo środy, dokończyć te tematy, jak nie wszystko poruszyłeś, jak uznasz sam za owocniejsze, że pozostały ważne kwestie do ponownej modlitwy, zdecyduj sam. Możesz także wybrać inny tekst, z całego tygodnia który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, najslabiej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „nadrobić” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej... Na zakończenie końcowa, pozbieranie owoców modlitwy.

Zapisanie owoców modlitwy, postanowień, także z powtórki.